

„ADMIRAŁ KUZNIECOW” POWAŻNIE USZKODZONY

Podczas remontu jedyne rosyjskie lotniskowca „Admirał Kuzniecowa” w zakładach stoczniowych nr 82 w Murmańsku doszło do wypadku podczas którego jedna osoba zginęła, a kilka jest ciężko i lekko rannych. Jak na razie wiadomo, że dźwig portowy, który przewrócił się na okręt wybił w nim dziurę o rozmiarach 4 na 5 metrów.

Służba prasowa stoczni „Zwiedoczka” w Siewierodwińsku poinformowała rosyjskie media, że podczas remontu okrętu „Admirał Kuzniecowa” doszło do wypadku. Ujawniono, że siedemdziesięciotonowy dźwig z wielkiego doku pływającego PD-50 przewrócił się w nocy z 29 na 30 października br. i upadł z wysokości 15 m na pokład przebywającego wewnątrz lotniskowca. Sytuacja była o tyle niebezpieczna, że w miejscu wypadku utwardzona powierzchnia pokładu lotniczego była zdjęta (w tak zwanej strefie technicznej), a więc uszkodzenia dotyczyły wyposażenia wewnętrznego a nie zewnętrznego.

Uderzenie musiało być duże, ponieważ w okręcie powstał od góry otwór o rozmiarach 4 na 5 metrów. Służby prasowe stoczni w Murmańsku uważają jednak, że uszkodzenia dotyczą jedynie części stalowych, a nie systemów okrętowych i naprawa konstrukcji zajmie spawaczom nie więcej niż półtora tygodnia. Ma to więc nie wpłynąć na termin zakończenia planowego remontu, jaki jest prowadzony w zakładach stoczniowych nr 82 w Murmańsku.

Uderzenie dźwigu w okręt to efekt pośredni awarii, jaka nastąpiła w systemie zasilania elektrycznego doku pływającego PD-50, do której doszło w nocy z 29 na 30 października br. Efektem tego było nagłe i szybkie zatopienie zbiorników balastowych i zanurzenie się doku pod wodę. W wypadku sześćdziesiąt osób trzeba było szybko ewakuować, jedna osoba zginęła, dwie są w stanie ciężkim i przebywają w szpitalu a dwóm lżej rannym udzielono pomocy ambulatoryjnej na miejscu. Po zdarzeniu lotniskowiec został odholowany do 35. stoczni remontowej w okolicach Murmańska, gdzie będą wykonane potrzebne naprawy.

PD-50 o nośności 80 tysięcy ton to jeden z największych, rosyjskich doków pływających, który jest w stanie zabezpieczyć prace na okrętach takich jak „Admirał Kuzniecowa” o wyporności 60000 ton, długości 306 m i szerokości 72 m. Jego właścicielem praktycznie w całości jest 82. stocznia w Murmańsku, której głównym udziałowcem jest koncern „Rosnieft”. Rosyjskie ministerstwo obrony zachowało sobie jedynie symboliczne 0,0001% jego akcji.

Obecnie trwa dochodzenie przyczyn wypadku. Jak na razie określono, że nie doszło do przerw w dostawie energii elektrycznej dla stoczni ze strony elektrowni. Wszystkie stoczniowe linie energetyczne pracowały więc w reżimie standardowym, a nie alarmowym. Wina więc leży prawdopodobnie po stronie samego doku. To właśnie dlatego agencja TASS już zdążyła poinformować, że rozpatrywana jest możliwość zaskarżenia przez Zjednoczoną Korporację Stoczniową OSK koncernu „Rosnieft” i 82. stoczni, odpowiedzialnych za stan techniczny zarządzanej przez siebie infrastruktury. Podmioty te mają zwrócić koszty awaryjnego zejścia z doku lotniskowca oraz napraw, jakie dodatkowo trzeba będzie na nim przeprowadzić z powodu upadku żurawia.

Pozew jest tym bardziej prawdopodobny, że rosyjskie ministerstwo obrony nie ubezpieczyło swojego okrętu na czas remontu. Dodatkowym problemem może być konieczność zamiany miejsca prowadzenia remontu, co jest bardzo poważnie rozpatrywane. Wymagałoby to jednak przeholowania lotniskowca z Murmańska, co przy pozbawionym napędu tak dużym okręcie i niejasnego stanu części dennej jego kadłuba (który również mógł ulec uszkodzeniu) może stanowić problem. Wszystko zależy od tego, czy uda się naprawić szybko dok PD-50. Bez niego nie będzie można bowiem sprawdzić, jaki jest stan podwodnej części lotniskowca i czy tam też trzeba dokonać jakichś napraw. Co więcej, brak tego doku wpłynie na harmonogram prac prowadzonych na innych jednostkach pływających przez 82. zakłady stoczniowe.